



The Holy See

MSZA ŚW. NA ROZPOCZĘCIE ROKU WIARY

Homilia Benedykta XVI

Watykan, plac św. Piotra, 11 października 2012 r.

[Video]

Galleria fotografica

Czcigodni Bracia, drodzy Bracia i Siostry!

Z wielką radością dziś, 50 lat od rozpoczęcia Powszechnego Soboru Watykańskiego II, inaugurujemy Rok Wiary. Z radością witam was wszystkich, a zwłaszcza Jego Świątobliwość Bartłomieja I, patriarchę Konstantynopola, oraz Jego Miłość Rowana Williamsa, arcybiskupa Canterbury. W sposób szczególny zwracam się do patriarchów i arcybiskupów większych katolickich Kościołów wschodnich oraz przewodniczących konferencji episkopatów. Aby upamiętnić Sobór, który niektórzy z nas tutaj obecnych — a których witam ze szczególną miłością — mieli łaskę przeżywać osobiście, uroczystość ta została wzbogacona o pewne szczególne znaki: procesję na wejście, która miała przypomnieć ową pamiętną procesję ojców soborowych, gdy uroczyście wkraczali do tej bazyliki; intronizację ewangeliarza — tego samego, którego używano podczas Soboru; przekazanie siedmiu orędzi końcowych Soboru oraz *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, co uczynię na końcu, przed błogosławieństwem. Znaki te nie tylko skłaniają nas do wspomnień, lecz także przedstawiają nam perspektywę pozwalającą wyjść poza wspomnienie. Zachęcają nas do zgłębiania ducha *Vaticanum II*, abyśmy go przyjęli za swój i nieśli dalej w jego prawdziwym znaczeniu. A to znaczenie nadawała i nadaje nadal wiara w Chrystusa, wiara apostołska, ożywiana wewnętrznym impulsem, by przekazywać Chrystusa każdemu człowiekowi i wszystkim ludziom w pielgrzymowaniu Kościoła na drogach dziejów.

Rozpoczynany dziś Rok Wiary jest konsekwentnie związany z całą drogą Kościoła w minionych 50 latach: od Soboru, poprzez Magisterium sługi Bożego Pawła VI, który ogłosił Rok Wiary w 1967 r.,

aż do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, poprzez który bł. Jan Paweł II ukazał całej ludzkości na nowo Jezusa Chrystusa jako jedynego Zbawiciela, wczoraj, dziś i na wieki. Pomiędzy tymi dwoma papieżami, Pawłem VI i Janem Pawłem II, istniała głęboka i pełna zbieżność właśnie co do Chrystusa jako centrum kosmosu i historii, oraz w apostołskim pragnieniu głoszenia Go światu. Jezus jest centrum wiary chrześcijańskiej. Chrześcijanin wierzy w Boga poprzez Jezusa Chrystusa, który objawił Jego oblicze. On jest wypełnieniem Pisma Świętego i jego ostatecznym interpretatorem. Jezus Chrystus jest nie tylko przedmiotem wiary, ale, jak mówi List do Hebrajczyków, jest Tym, «który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala» (Hbr 12, 2).

Dzisiejsza Ewangelia mówi nam, że Jezus Chrystus, namaszczony przez Ojca w Duchu Świętym, jest prawdziwym i wiecznym podmiotem ewangelizacji. «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę» (Łk 4, 18). Ta misja Chrystusa, ten Jego ruch trwa nadal w przestrzeni i czasie, obejmuje wieki i kontynenty. Jest to ruch, który wychodzi od Ojca i mocą Ducha Świętego niesie dobrą nowinę ubogim wszystkich czasów — ubogim w sensie materialnym i duchowym. Kościół jest pierwszym i niezbędnym narzędziem tego dzieła Chrystusa, ponieważ jest z Nim zjednoczony, jak ciało z głową. «Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam» (J 20, 21). Tak powiedział uczniom Zmartwychwstały i tchnąc na nich, dodał: «Weźmijcie Ducha Świętego!» (w. 22). To Bóg jest głównym podmiotem ewangelizacji świata, przez Jezusa Chrystusa; ale sam Chrystus chciał przekazać Kościołowi swoją misję. Uczynił to i czyni nadal aż do końca czasów, wzbudzając w uczniach Ducha Świętego, tego samego Ducha, który spoczął na Nim i pozostał w Nim podczas całego życia ziemskiego, dając Mu moc, by «więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie», by «uciśnionych odsyłał wolnymi» i «obwoływał rok łaski Pana» (Łk 4, 18-19).

Sobór Watykański II nie zamierzał sprecyzować tematu wiary w jakimś specjalnym dokumencie. A mimo to był on w pełni ożywiany świadomością konieczności i pragnieniem, że tak powiem, ponownego zanurzenia się w misterium chrześcijańskim, aby można je było skutecznie na nowo zaproponować współczesnemu człowiekowi. Tak na ten temat mówił sługa Boży Paweł VI dwa lata po zakończeniu obrad soborowych: «Choć Sobór nie mówi wprost o wierze, to mówi o niej na każdej stronie, uznaje jej żywotny i nadprzyrodzony charakter, zakłada, że jest ona integralna i mocna, i buduje na niej swoje nauczanie. Wystarczy przypomnieć niektóre stwierdzenia soborowe (...), aby zdać sobie sprawę z zasadniczego znaczenia, jakie Sobór, zgodnie z tradycją doktrynalną Kościoła, przypisuje wierze, prawdziwej wierze, której źródłem jest Chrystus, a drogą Magisterium Kościoła» (katecheza podczas audiencji generalnej, 8 marca 1967 r.). Tak mówił Paweł VI w 1967 r.

Musimy teraz powrócić do tego, który zwołał Sobór Watykański II i go zainaugurował: bł. Jana XXIII. W przemówieniu na jego otwarcie przedstawił on główny cel Soboru tymi słowami: «Do obowiązku Soboru Powszechnego należy przede wszystkim strzeżenie świętego depozytu nauki chrześcijańskiej i podawanie go w jak najbardziej skutecznej formie (...) *Punctum saliens* tego Soboru nie jest więc dyskusja nad którymś z artykułów podstawowej doktryny Kościoła... Nie

dlatego więc Sobór był potrzebny... Trzeba, aby ta nauka, pewna i niezmienna, która musi być wiernie przestrzegana, została pogłębiona i przedstawiona w sposób odpowiadający wymogom naszych czasów» (AAS 54 [1962], 790. 791-792). Tak mówił papież Jan na rozpoczęcie Soboru.

W świetle tych słów możemy zrozumieć to, czego ja sam miałem okazję wówczas doświadczyć: w czasie Soboru istniało poruszające pragnienie co do wspólnego zadania, sprawienia, żeby zajaśniała prawda i piękno wiary w naszym dniu dzisiejszym, nie podporządkowując jej wymogom chwili obecnej, ani też nie krępując przeszłością: w wierze rozbrzmiewa nieustannie obecna wieczność Boga, który przekracza czas i mimo to może być przez nas przyjęty jedynie w naszym niepowtarzalnym dziś. Dlatego uważam, że rzeczą najważniejszą, szczególnie przy tak znaczącej okazji jak obecna, byłoby rozbudzenie w całym Kościele tego pozytywnego dążenia, tego pragnienia, aby głosić ponownie Chrystusa współczesnemu człowiekowi. Jednak, aby ten wewnętrzny impuls do nowej ewangelizacji nie pozostał jedynie ideałem i nie spowodował zamętu, trzeba, aby opierał się na konkretnej i precyzyjnej podstawie, a są nią dokumenty Soboru Watykańskiego II, w których znalazł on wyraz. Z tego względu wielokrotnie podkreślałem konieczność powrotu, by tak powiedzieć, do «litery» Soboru — to znaczy do jego tekstów — aby w nich odnaleźć jego autentycznego ducha, i powtarzałem, że znajduje się w nich prawdziwe dziedzictwo *Vaticanum II*. Odniesienie się do dokumentów chroni przed skrajnościami anachronicznych nostalgii i gonienia do przodu i pozwala na uchwycenie nowości w ciągłości. Sobór nie wymyślił nic nowego co do treści wiary ani też nie chciał zastępować tego, co stare. Raczej troszczył się o to, aby ta sama wiara nadal była przeżywana w dniu dzisiejszym, nadal była wiarą żywą w zmieniającym się świecie.

Jeśli będziemy zgodni z autentycznym duchem, jaki bł. Jan XXIII chciał nadać *Vaticanum II*, będziemy mogli uobecnić go w ciągu tego Roku Wiary w obrębie jedynej drogi Kościoła, który nieustannie pragnie pogłębiać powierzony mu przez Chrystusa depozyt wiary. Ojcowie soborowi chcieli przedstawić wiarę na nowo w sposób skuteczny; z ufnością otwarli się na dialog ze współczesnym światem, właśnie dlatego, że byli pewni swojej wiary, mocnej skały, na której budowali. Natomiast w latach następnych wielu bez rozeznania przyjęło dominującą mentalność, podając w wątpliwość same podstawy *depositum fidei*, których niestety nie odczuwali już w ich prawdzie jako swoje własne.

Jeśli dzisiaj Kościół proponuje nowy Rok Wiary i nową ewangelizację, nie robi tego, aby uczcić jakąś rocznicę, ale ponieważ jest to konieczne nawet bardziej niż przed 50 laty! A odpowiedź, jaką należy dać na tę potrzebę, jest taka sama, jaką dali papieże i ojcowie soboru, a która zawarta jest w jego dokumentach. Także inicjatywa utworzenia Papieskiej Rady, której celem jest krzewienie nowej ewangelizacji, a której dziękuję za szczególne zaangażowanie w Rok Wiary, mieści się w tej perspektywie. W minionych dziesięcioleciach postępuje duchowe «pustynnienie». Co mogłoby oznaczać życie, świat bez Boga, w czasie Soboru można było już poznać z pewnych tragicznych kart historii, ale niestety, obecnie widzimy to każdego dnia wokół nas. Rozprzestrzeniła się pustka. Ale właśnie wychodząc od doświadczenia tej pustyni, od tej pustki, możemy odkryć na nowo

radość wiary, jej życiowe znaczenie dla nas, mężczyzn i kobiet. Na pustyni odkrywa się wartość tego, co jest niezbędne do życia; i tak we współczesnym świecie istnieją niezliczone znaki pragnienia Boga, ostatecznego sensu życia, często wyrażane w formie ukrytej czy negatywnej. Na pustyni trzeba nade wszystko ludzi wiary, którzy swym własnym życiem wskazują drogę ku Ziemi Obiecanej i w ten sposób uobecniają nadzieję. Żywa wiara otwiera serce na łaskę Boga, która uwalnia od pesymizmu. Dziś bardziej niż kiedykolwiek ewangelizowanie oznacza bycie świadkiem nowego życia, przemienionego przez Boga, i w ten sposób wskazywanie drogi. Pierwsze czytanie mówiło nam o mądrości podróżnika (por. Syr 34, 9-13): podróż jest metaforą życia, a mądry podróżnik to ten, który nauczył się sztuki życia i może dzielić się nią z braćmi — jak to się dzieje w przypadku pielgrzymów na szlaku św. Jakuba lub na innych trasach, które nieprzypadkowo są znów w tych latach w modzie. Dlaczego tak wielu ludzi czuje dzisiaj potrzebę odbycia tych pielgrzymek? Czyż nie dlatego, że znajdują tam, albo przynajmniej wyczuwają, sens swego istnienia w świecie? W taki więc sposób możemy przedstawić sobie ten Rok Wiary: jako pielgrzymkę na pustyniach współczesnego świata, w której trzeba nieść tylko to, co istotne: ani laski, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy, ani dwóch sukien — jak mówi Pan apostołom, gdy posyła ich na misję (por. Łk 9, 3), lecz Ewangelia i wiara Kościoła, której jaśniejącym wyrazem są dokumenty Powszechnego Soboru Watykańskiego II, podobnie jak jest nim też opublikowany przed dwudziestu laty *Katechizm Kościoła Katolickiego*.

Czcigodni i drodzy bracia, 11 października 1962 r. obchodzono święto Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Jej zawieramy Rok Wiary, tak jak to uczyniłem przed tygodniem, udając się jako pielgrzym do Loreto. Panna Maryja niech zawsze świeci jak gwiazda na drodze nowej ewangelizacji. Niech nam pomaga realizować w praktyce zachętę apostoła Pawła: «Słowo Chrystusa niech w was mieszka w [całym swym] bogactwie: z całą mądrością nauczajcie i napominajcie siebie. A cokolwiek mówicie lub czynicie, wszystko [niech będzie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego» (Kol 3, 16-17). Amen.